GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

21. MARCA 1918.

NR. 67. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Warunki?

Mnożą się dalej wieści o rozmowach, prowadzonych w Berlinie przez polityków warszawskich pewnego odłamu. Mówił o nich nawet kanclerz Hertling w parlamencie, powiadając, że propozycye warszawskie trzeba będzie zbadać, o ile dadzą pogodzić się z celami państw centralnych. Dokładna treść tych rozmów usuwa się na razie z pod krytyki, gdyż oficyalnie nie przedstawiono do tej pory nic pewnego; hr. Ronikier zaprzeczył nawet, jakoby dotychczasowe wersyo owych „warunków" polsko-niemieckiego porozumienia były autentyczne. Niemniej wersye takie mnożą się i na opinię oddziaływują w duchu dla rozmów berlińskich z góry mało korzystnym, w szczególności gdy idzie o pewne ze strony polityków niemieckich stawiane warunki.

Powiedzieliśmy wczoraj, że wszelkie pourparlers, prowadzone przez pewne grupy polityczne musimy uważać za nieobowiązujące, dopóki nie weźmie w nich udziału czynnik decydujący, tj. rząd i regencya, jedynie powołane są do decyzyi, czy jakiekolwiek układy są dzisiaj — ich zdaniem — wskazane i pożyteczne. My, z naszej strony, nie możemy w danych warunkach pominąć wątpliwości, jakie się zasadniczo nasuwają, tem bardziej, że nic jeszcze nie wskazuje na przymus prowadzenia takich układów z Berlinem, zaś nie ukrywamy, że tylko ostateczność, naprawdę ostateczność, mogłaby je tłomaczyć.

Jeżeli więc do owych wersyj o warunkach dzisiaj powracamy, to tylko z myślą, czy owe prywatne pogadanki nie przemienią się prędzej czy później w prawdziwe polityczne rokowania? Jakkolwiekby miały ukształtować się ostatecznie losy polskiego państwa, faktem pozostanie, że Niemcy i Polska będą ze sobą sąsiadowały przez ścianę i że temsamem będą skazane na wzajemne stosunki. Z drugiej strony sytuacya militarno-polityczna chwili bieżącej i okresu najbliższego może pociągnąć za sobą potrzebę uregulowania stosunków na czas obecny. Nie wchodzimy w kwestye zasadnicze, pozostawiamy na boku pogłoski o „przymierzu", o „konwencyi wojskowej", o „unii celnej", nawet o ustępstwach terytoryalnych na wschodzie, jakie rzekomo miałyby przypaść państwu polskiemu z ramienia Rzeszy. Są to kwestye realne, które można oceniać w ten lub inny sposób, lecz o których da się prowadzić dyskusyę, na politycznych wspartą przesłankach. Rozumieją to politycy niemieccy, z którymi rozmawia w Berlinie grupka warszawska — ale właśnie dla tego, że widzimy w ich żądaniach tyle zmysłu realnego, tyle poczucia korzyści, jakie państwo niemieckie chce wyciągnąć ze szczęśliwej dzisiaj dla siebie konstelacyi na wschodzie — właśnie dla tego trudno nie dziwić się wmięszaniem w te pozytywne postulaty kwestyj zgoła nierealnych i pozbawionych politycznego znaczenia.

Nie rozumiemy np., czemu pos. Naumann i inni wysuwają jako jeden z punktów „oficyalne stwierdzenie przez Polskę, że uznaje ona obecną granicę Rzeszy niemieckiej za prawną i stałą (zu Recht bestehend")? Nie rozumiemy tem bardziej, że sam pos. Naumann stwierdza potem, iż „nie potrzebujemy tego ze względu na nasze granice, albowiem potrafimy sami je obronić". Po cóż więc to żądanie?

Nie wiemy, gdyż argumenty dalsze pos. Naumanna wcale go nie uzasadniają. „Stosunek nasz — powiada — do nowego państwa polskiego zależy od tego, czy będziemy zabezpieczeni przed ciągłemi knowaniami prądów irredentystycznych... Polacy mogą wymagać uszanowania swych granic przez Niemcy tylko wówczas, jeżeli nie pozostawią cienia wątpliwości, że nowe państwo nie będzie odgrywało takiej roli, jak Serbia w stosunku do Austro-Węgier".

Ze stanowiska „beati possidentes", który dzierży ziemie polskie rozbiorami nabyte, można pojąć, iż pragnie sobie łup zabezpieczyć. Czy jednak oświadczenie urzędowe jest w tym razie gwarancyą? Dyplomacya niemiecka wie dobrze o zasadzie, iż wszelkie umowy polityczne obowiązują dopóty, dopóki istnieją warunki, w których zostały zawarte. Wie o niej — gdyż sama ją z historyografii politycznej niemieckiej zaczerpnęła i wielokrotnie stosowała. Dość przypomnieć stosunek, jaki zachodzi między traktowaniem Polaków pod berłem pruskiem, a między prawami, które w traktatach zostały im zawarowane. Jeżeli więc politycy niemieccy myślą o przyszłym stosunku między Polską a Niemcami, to przedewszystkiem powinni dążyć do wytworzenia takich warunków, któreby relacyom dobrym sprzyjały. Warunek taki — zawsze ze stanowiska polityki pruskiej — to przyznanie Polakom pod zaborem pruskim takiego równouprawnienia, które zapewni im nieskrępowany rozwój narodowy, taki przynajmniej, jakim cieszyli się pod berłem austryackiem.

Tak wygląda kwestya przyszłych stosunków, postawiona konkretnie i ze stanowiska polityki realnej — zwłaszcza, że odwrotną stronę medalu stanowi pełne poczucia siły oświadczenie pos. Naumanna, iż Prusy potrafią swe granice własnym orężem obronić.

Przypuszczać możnaby, że politycy niemieccy pragną w istocie, aby owe nieobowiązujące rozmowy przybrały charakter poważniejszy. Jest to ich sprawa. Ale w takim razie — powtórzmy — dziwić musi, że dyskusyę kierują także na kwestye politycznie nierealne. A nierozumieją, że z ich właśnie stanowiska powinnyby unikać wszystkiego, coby mogło rozmowę pogmatwać, lub jej rezultaty unicestwić praktycznie. Nieznajomość psychiki polskiej była zawsze cechą dyplomacyi niemieckiej na wewnątrz i zewnątrz państwa. Ale niewiele zaiste tej znajomości potrzeba, aby dorozumieć się, że żaden naród, a zwłaszcza tak obolały, jak polski, nie przejdzie pod jarzmem kaudyńskiem dobrowolnie i bez protestu, chociażby nawet był do tego gwałtem przymuszony. Chwilami miałoby się wrażenie, iż politykom niemieckim nie idzie o nic innego, jak o upokorzenie Polaków przed światem, bo realnych zysków ze swego postępowania spodziewać się nie mogą.

Raczej przeciwnie. Bo gdyby im szło naprawdę o porozumienie z Polską, to musieliby pojąć, że byłoby ono tem bliższe urzeczywistnienia, im silniejsze oparcie miałaby w duszach i sercach ogółu ta władza polska, z którą prowadziliby rokowania. — Cóż więc mogą obiecać sobie po takich rozmowach czy umowach, które musiałyby zwrócić ten ogół uczuciowo przeciw odnośnym czynnikom, które musiałyby wywołać reakcyę o pędzie niepowstrzymanym? Później, po ochłodnięciu z pierwszego wrażenia, zrozumiałby niejeden, iż czasem musi się miedz na chwilę gwałtowi, zacisnąć zęby i zmilczeć. Od ogółu jednak żądać tego niepodobna. A wówczas wyrwałby się z piersi społeczeństwa protest uczuciowy, niczem nie stłumiony protest, który unicestwiłby wszelkie zamiary polityków niemieckich, gdyż przeciwnicy ich wyzyskaliby go na dowód, że naród odrzuca to, co przyjęły jego władze. I racya byłaby niewątpliwie po ich stronie. Bo kiedy jak kiedy, ale dzisiaj trudno już mówić o polityce gabinetowej, którą prowadzi się w kilka osób przeciw społeczeństwu.

Nie dotykamy — trzeba powtórzyć raz jeszcze — potrzeby ani celowości układów, jakie mogłyby zawiązać się między władzami polskiemi a Berlinem. Będzie czas na to, gdy ze sfery nieobowiązujących pogadanek wejdą w rzeczywistość. Rzeczą decydujących czynników będzie osądzić tę potrzebę, czy niepotrzebność, one bowiem będą odpowiedzialne. Próbowaliśmy stanąć tylko na stanowisku tych polityków niemieckich, którzy o zbliżeniu do państwa polskiego mówią i za cel je biorą. Jeżeliby zaś szło o stanowisko polskie, to w tej chwili mamy jedno tylko. Streszcza się ono w zrozumieniu, iż koniecznem jest budowę państwa polskiego wieść dalej, kompetencyę władz jego rozszerzyć, ale jeszcze ważniejszem jest utrzymać między niemi a narodem harmonię i zaufanie. Nie tak dawno stwierdziła regencya, że czerpie swoje uprawnienia z poczucia, iż naród ma w niej symbol swych dążeń i praw nieprzedawnionych, a niesprzedajnych. Każdy fakt, który poczucie tego w narodzie umocni, będzie nową cegłą pod gmach państwowości polskiej. Ale każdy, któryby podkopywał ufność ogółu do władz, któryby wywoływał uczuciowe odruchy o nieobliczalnych następstwach — każdy fakt taki byłby szkodą nie do naprawienia. Bo przyszłość Polski zależy wprawdzie od wyniku zmagań orężnych, ale nie w najmniejszej części zawisła także od spójni, jaka łączy powstające państwo z jego władzami, od uznania, jakiem będą otoczone, i od posłuchu, jaki znajdzie każdy ich krok.

Rzeczy polskie.

Mania militaris.

W „Gońcu" warszawskim pisze się znów bardzo wiele o armii Królestwa i o „szkodach", jakie ponieśliśmy już dlatego, że jej niema. Wdzięczny to temat dla amatorów bezpłodnych dociekań. Ostatnio dostaliśmy za przykład Bułgaryę, która, zdaniem tego pisma, nie myślała o niczem, tylko o armii i temu zawdzięcza wszystkie swe powodzenia. Przypomina więc „Goniec" wszystkie sukcesy oręża bułgarskiego, przechodzi lekko nad porażką dyplomatyczną Bułgaryi w pokoju bukareszteńskim — czemu armia nie zapobiegła — i kończy:

> Bułgarya po pokoju tym przycichła, nie przestawała tylko pielęgnować wojska i oczekiwała odpowiednich warunków. Jej przygotowania wojenne, dbałość o posiadanie licznej i bitnej armii z jednej strony, jej powściągliwość i ostrożność w szukaniu przychylnych konjunktur z drugiej, a poza tem śmiałość decyzyi, nie zaś wrodzona naszym politykom połowiczność, sprawiły to, że wynik wojny wszechświatowej będzie dla nich wprost imponujący, że z małego państewka stanie się państwem wcale rozległem i szanowanem. Gdyby nasze władze wyższe i najwyższe, zamiast układać okólniki, protestować, demonstrować i ślubować, udały się były na miesiąc do Sofii na naukę — napewno bylibyśmy obecnie nię odbierali ciosów i nie czekali na nowe.

Wiadomo, że na „gdyby" niema argumentu. Przypuszczać wolno wszystko. Ale o jednem nie trzebaby może zapominać — o tem, że Bułgarya kierowała swoją armią i swoją polityką tak, jak uważała za właściwe, bo była państwem samoistnem. Czy nie tak?

Polskie biura prasowe.

W pismach tutejszych pojawił się niedawno, widocznie inspirowany artykuł o istniejących w Królestwie nastrojach w kierunku austro-polskiego rozwiązania kwestyi polskiej, które to nastroje utrzymały się tam rzekomo, mimo fatalnego wyniku polityki hr. Czernina w Brześciu Litewskim. Jako źródło tego niejasnego elaboratu, skierowanego niewyraźnie w prawdzie, ale mocno przejrzyście przeciw konferencyom berlińskim, prowadzonym pono w kierunku rozwiązania prusko-polskiego, podano jakąś nieokreśloną bliżej „polską agenturę prasową". „Czas" kwestyonuje polską legitymacyę tej agentury prasowej i słusznie domaga się wyjaśnienia, kto poza nią stoi, kto rozsiewa wiadomości o nastrojach, które po wypadkach w Brześciu są więcej, niż wątpliwe.

Istotnie opinia nasza ma prawo wiedzieć, kto w jej imieniu publicznie występuje i kto stara się ją urabiać, a obok tego ma obowiązek czuwać, żeby obce przedsiębiorstwa nie nadużywały imienia polskiego i pod naszą flagą nie składały w prasie naszej kukułczych jaj cudzych interesów i obcych dążeń, przez niewczesne czyny oficyalnej polityki udaremnionych. Bo dosyć było tego wodzenia za nos naszego społeczeństwa i spowodowanej przez to dezorganizacyi opinii. Społeczeństwo musi zawsze mieć możność kontrolowania, kto w danym przypadku je informuje, kto do niego przemawia, kto je usiłuje nastroić lub ciągnąć w tę, czy ową stronę.

Na tej kontroli u nas i przed wojną, niestety, zbywało, nie zdobyliśmy się nawet na dobrze zorganizowaną służbę prasową, któraby stale i bezstronnie kontrolowała, co o nas mówią i piszą postronni i któraby przez rzeczowe przedstawienie istoty stosunków i nastrojów zagranicznych chroniła opinię naszą od złudzeń i zawodów. Tem się tłomaczy, że znaczna część naszego społeczeństwa żyła polityką złudzeń, aż dopiero zawód brzeski zdjął jej bielmo z oczu. Jeszcze niedawno temu, bo w ostatnim numerze gwiazdkowym w inspirowanych z Krakowa „Wiadomościach Polskich" w Piotrkowie, w artykule, zarzucającym Kołu polskiemu w Berlinie politykę „gniewnej bierności", twierdzono apodyktycznie, że „wojna przyniosła zmianę w poglądach niemieckiego o g ó ł u (sic!) na sprawę polską" i że niema już dziś w Niemczech rozumnego człowieka, któryby nie uznawał, że antypolska polityka zbankrutowała doszczętnie". Tylko publicysta zupełnie niepoinformowany, albo czerpiący swe informacye tylko z „Frankfurter Ztg", lub „Berliner Tageblattu", lub wierzący w to, co sobie życzy, żeby istniało, mógł na podstawie takiego złudzenia konstruować zarzut „gniewnej bierności" berlińskiemu Kołu polskiemu, które przecież dokładnie zna stosunki i wie, jak do nich nastrajać swoją polity-

---

X. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Cechy charakterystyczne Polaków w pojęciu Fryderyka Drugiego.

(Dokończenie).

Dwoje Polaków wpłynąć było mogło na usposobienie i zachowanie się Fryderyka wobec ludności polskiej w zabranych prowincyach: jenerałowa Skórzewska i biskup Krasicki.

Gdy Akademia Umiejętności w Berlinie urządziła dnia 29 stycznia 1767 — pisze autor Helden-Geschichte Friedrichs d. Gr.[1]) — posiedzenie z okazyi rocznicy urodzin Fryderyka, które uświetnione było obecnością dworu i wielu wybitnych osób, była pomiędzy nimi także uczona małżonka król. polskiego jenerał-lejtnanta hr. Stan. Skórzewskiego. Przybyła ona dnia 1 stycznia 1767 w towarzystwie kapitana von Drowen z wielką świtą do Berlina, brała udział w zabawach karnawałowych i prawie codzień bywała na obiadach u królowej. Po karnawale, wracając do domu, wstąpiła do Poczdamu, gdzie ją następczyni tronu bardzo łaskawie przyjęła, a król zaprosił na obiad. „Le Roi ainsi que la Reine l'avaient toujours acceuillie avec une faveur marquee" — powiada Preuss we wstępie do wydania listów Fryderyka do niej. — Dwa lata później w jej obecności na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności czytano jej referat o pochodzeniu Polaków.

1) IX, 446.

Fryderyk zaś rozentuzyazmowany przymiotami jej ducha, pisał o niej do Woltera:

„Jest to zjawisko fenomenalne. Ta kobieta ma zdecydowane upodobanie w literaturze. Nauczyła się po łacinie, po grecku, po francusku, po włosku i po angielsku. Zna klasycznych autorów doskonałe. Żyje w niej prawdziwie duch benedyktyński. Przytem odznacza się wielką inteligencyą, świetnością pomysłów, łatwością konwersacyi „et aucune des frivolites de son sexe". Przytem sama sobie wszystko zawdzięcza. Trzy zimy ostatnie tu spędziła w Berlinie wśród literatów i uczonych".

Nic dziwnego, że ją Fryderyk za wzór stawiał wszystkim Niemkom.

„Je preche son exemple a toutes nos femmes qui auraient bien une autre facilite que cette Polonaise a se former; mais elles ne connaissent pas la felicite de ceux qui cultivent les lettres"[1]).

Listy Fryderyka do hr. Skórzewskiej pełne są też uprzejmości czy to z okazyi przybycia jenerałostwa z siostrzeńcami, czy też choroby męża, czy wreszcie śmierci matki.

1) Oe. XXIII, 124/5 Poczdam, 22. II. 1767.

A życzliwość zachował Fryderyk i dla dzieci jenerałowej. Gdy po jej śmierci († 1773) córki jej Garczyńska i Gorzeńska, pisały do niego w sprawie wychowania młodego Fryderyka Skórzewskiego w Prusiech, udzielił im szczodrobliwie swej rady:

„Edukacya — pisał — jaką Wasz brat tutaj otrzyma jest daleko lepsza aniżeli w Polsce. Pozatem będąc m o i m w a s a l e m, n i e potrzebuje bynajmniej posiadać j ę z y k a p o l s k i e go. Poczdam 5. II. 1783[1]).

Uważał zatem Fryderyk za rzecz zbyteczną, aby Polak, który dostał się pod jego zabór, władał językiem polskim i wykształcenie w tymże otrzymywał kierunku. Niewątpliwie też sympatye do Prus, jakie żywiła Skórzewska, ułatwiły Fryderykowi powzięcie szacunku dla niej. Zasługi zaś jej wobec zaborczego państwa były niemałe.

Plany Skórzewskiej — powiada biograf Brenkenhoffa znanego męża zaufania Fryderyka w sprawach polskich, prof. Meisner z Pragi — miały najskuteczniejszy wpływ na losy całej jej ojczyzny. Była to kobieta bardzo wielkich sił ducha, a duszą i ciałem usposobiona bardzo korzystnie dla Prus. Miała ona nie tylko mnóstwo najcenniejszych stosunków w Warszawie, ale i wszyscy marszałkowie konfederacyi bywali u niej, starali się o jej przyjaźń i odkrywali jej swoje zamiary. Codziennie w Drezdenku można było u niej widzieć najwybitniejszych ludzi którzy stali u steru w Polsce. Ta dama była Breckenhoffa najgorętszą przyjaciółką i przez nią dowiadywał on się o tajemnicach warszawskich, często i petersburskich, a oprócz tego o zamiarach marszałków konfederacyi. — O tem wszystkiem referował on swemu panu, a ten wyzyskiwał to dla swoich planów w sposób najkorzystniejszy[1]). Skórzewska też obeznała Breckenhoffa ze stosunkami panującymi w kraju nad Notecią; a gdy w r. 1772 ponad tenor traktatu Breckenhoff szedł w Wielkopolskę i zabór posuwał bezprawnie, przybyła do niego w nocy do Szamocina, w tajemnicy, na wozie chłopskim jego przyjaciółka i prosiła go, aby zabrał też jej dobra lubostrońskie. Ponieważ dowiedziano się w Warszawie o jej usposobieniu pruskiem, więc skonfiskowanoby wszystkie jej dobra w Polsce. Wobec tego Breckenhoff posunął się od Rynarzewa, które miało być ostatnią granicą zaboru, jeszcze o dwie mile dalej[2]).

1) Oe. XX, 19—22.

Tyle zapisali Niemcy na dobro Skórzewskiej, która niepomna swej godności Polki i obowiązków wobec ojczyzny stała się protoplastką późniejszych wszystkich polityków ugodowych po myśli Prus.

Dłużej niż Skórzewska przebywał w towarzystwie Fryderyka Krasicki.

1) Meisner, Brenckenhoff, 67/68.
2) Meisner. l. c. 110/111.

Od czasu zabrania Warmii — powiada o nim Preuss — „il fut constamment honore de l'amitie de Frederic, qui goutait fort sa conversation vive et enjouee[1]). Zaraz też na wstępie wyznaczył Fryderyk — co było u tego skąpca rzeczą zupełnie niezwykłą — 50000 talarów na pokrycie długów Krasickiego. Krasicki miał wedle własnego zeznania 80000 tal. dochodów, ale tem nie wystarczał i pozaciągał wiele długów od ludzi prywatnych na wsi i w mieście oraz pożyczył pieniądze kościelne i sieroce i inne. Wobec tego naczelny prezes Prus Królewskich Domhardt zwrócił uwagę Fryderykowi, iż jeżeli odciągnie się Krasińskiemu, tak jak innym prałatom z dochodów ich dóbr 50 proc., to poddani na majątkach biskupich do krwi będą wyssani. Być może, że ten wzgląd spowodował Fryderyka do tego daru[2]).

Po tym wstępie nieustannie już Fryderyk otaczał go swą łaską.

W wydaniu kompletnem dzieł Fryderyka[3]) są dwa listy Fryderyka do Krasickiego. W pierwszym zaprasza go Fryderyk (Poczdam d. 27. IX. 1773) na poświęcenie kościoła katolickiego (św. Jadwigi) w Berlinie na 15 października i zapytuje, ile koni biskup potrzebuje, celem dostarczenia mu

1) Oe. XX., str. XIX.
2) Publ. XVIII, Lehmann IV, 409. Domhadt z Kwidzyna d. 25. X. 1772 do Fryderyka.
3) Oe. XX, 177—180.

kę, tylko absolutna nieznajomość danych stosunków mogła krakowskiemu publicyście dyktować przykre zdanie, że społeczeństwo polskie tego stanowiska (Koła polskiego w Berlinie) nie rozumie i jego pobudek nie może ocenić".

Dziś chybaby tych zarzutów nikt nie śmiał powtórzyć, choć nie upłynął jeszcze kwartał, jak je uczyniono. Takich przykładów możnaby z czasów obecnej wojny, zajrzawszy do gazet pewnego kierunku, przytoczyć całe setki. A wszystkiemu winien brak należycie zorganizowanej, rzeczowej i bezstronnej służby prasowej, któraby dokładnie informowała naszą prasę, a przez nią społeczeństwo o tem wszystkiem, co się mówi, pisze i dzieje o między o nas.

Gorzej jeszcze rzecz się ma ze służbą prasową, przeznaczoną dla informowania obcych o naszych sprawach. Ostmarkenverein zawdzięcza wszystkie swoje sukcesy w dziedzinie polityki antypolskiej przedewszystkiem tej okoliczności, że zaraz od swego powstania wszedł w jaknajrozleglejsze stosunki z prasą i że na tym instrumencie doskonale grać potrafił, do tego stopnia, że przeciągnął na swoją stronę nawet część opornego dawniej względem hakatyzmu centrum katolickiego, jak tego dowodem podczas wojny zmiana frontu tyle nam niegdyś życzliwej „Kölnische Volkszeitung", albo świeżo gwałtowne napaści na Polaków (z okazyi mowy posła ks. prałata Stychla) poważanego posła centrowego Fehrenbacha, adwokata z dalekiego Fryburga w Bryzgowii. Jak „Ostmarkenverein" zorganizował w prasie niemiecką kampanię przeciw nam, jak docierał się z nią do najdalszych zakątków, to wiadomo. Rusini już od r. 1902, jak to wykazano, zorganizowali służbę prasową dla informowania obcych, a przedewszystkiem opinii publicznej w Niemczech i Austryi, podczas wojny zaś okazali wprost zdumiewającą ruchliwość i sprężystość w urabianiu opinii postronnej dla swoich celów. Z jakim skutkiem, pokazał to Brześć namacalnie. Nawet swoją nową nazwę Ukraińców w miejsce właściwej zdołali narzucić nie tylko rządom i opinii państw centralnych, ale całemu światu.

A my? Czy mamy należycie zorganizowaną służbę prasową dla informowania obcych o sprawach polskich, czy mamy we wszystkich stolicach ważniejszych dla nas państw bezpartyjne, jedynie w celach narodowych działające ekspozytury jednego wielkiego, przez wszystkie partye uznanego i stąd jednolicie według pewnego stałego programu pracującego biura prasowego? Istniało tu i owdzie coś w rodzaju agentur prasowych polskich, ale była to raczej partyzantka prasowa, aniżeli reprezentacya publicystyczna całego narodu, usiłującego zagranicę powiadomić i przekonać o naszych nieprzedawnionych prawach i świętych celach całego ogółu polskiego. Przedewszystkiem nie było w tem wszystkiem jednolitości działania, spory wewnętrzne wynoszono przed obce forum i zamiast zjednywać nam sympatye, zrażano do nas opinią ościenną. Nie było porozumienia między zaborami, gdy wybuchła wojna, każda dzielnica działała na własną rękę, albo co gorzej, jedna usiłowała swoją „oryentacyą" narzucić drugiej, a gdy druga nie chciała iść po myśli jednej, szły rekryminacye, a nawet nielojalne podejrzenia i skargi przed trybunał obcej opinii. Nagrzeszono pod tym względem co niemiara, i dziś widzimy tego skutki. Mamy wielu wrogów, a niewielu i to wątpliwych przyjaciół.

I dla tego pierwszym powojennym postulatem winno być stworzenie odpowiedniej jednolicie kierowanej, nie partyom, tylko narodowi służącej instancyi, informującej swoich o obcych, a obcych o nas, o czem słów parę następnie.

FR. SAL. KRYSIAK.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zbliżającej się zmiany kwartału, prosimy o odnowienie przedpłaty na kwartał następny, w celu uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika. Wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty jest tembardziej wskazane i konieczne, że z powodu trudności pocztowych czeki i przekazy pieniężne idą z reguły ośm do czternastu dni zanim dojdą do administracyi naszego dziennika.

Równocześnie Wydawnictwo prosi uprzejmie, aby o wysłaniu abonamentu zawiadomiono Administracyę kartką korespondencyjną.

Abonenci, którzy nie otrzymają czeku P. K. O., zechcą prenumeratę przesłać przekazem pieniężnym.

KRONIKA.

CZWARTEK 21 Benedykta	Wschód słońca o godz. 5·43 r.
	Zachód „ „ 5·51 w.
	Długość dnia godz. 12 m. 12.

Z miasta.

21 MARCA. Dzięki staraniom odnośnych władz, dbających o ulżenie doli ludności, udało się, mimo piętrzących się utrudnień, sprowadzić do kraju wiosnę. Wybuch jej rozpoczyna się nieodwołalnie z dniem dzisiejszym i jeśli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, wszyscy bez różnicy obywatele i obywatelki będą mieć prawo do korzystania z wiosennych urządzeń. Od dzisiaj tedy np. można zastąpić wszędzie brak węgla kamiennego kamieniem węgielnym, w nadziei, że nastaną lepsze czasy lub otwieraniem okien, zwróconych na południe. Również wszyscy mają nieograniczone prawo zarzucenia obuwia bez obawy o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej. Nikt natomiast nie może zmuszać Krakowian, by spożywali chleb, wypiekany z mąki kukurudzianej, owszem, kto niema na lekarza i aptekę, może go nie jeść. Na wszystkie te udogodnienia specyalnych kart wydawać się nie będzie, ani też stosować najmniejszych ograniczeń. Zapewniają także, że wprowadzenie całości urządzeń wiosennych nie będzie wcale sprawdzane przez jakiekolwiek komisye kontrolne, krajowe, czy prywatne.

CHLEB wydawany wczoraj konsumentom krakowskim nie przypominał ani smakiem, ani treścią niczego znanego dotąd podniebieniom i żołądkom. Komisya sanitarna winna była zbadać zawartość składników tego pieczywa i ostrzedz może publiczność przed lekkomyślnem spożywaniem go.

CZAS LETNI. Rozporządzeniem całego ministerstwa z dnia 7 marca 1918 nr. 87 Dz. pp. wprowadzony został w Austryi na czas od poniedziałku dn. 1 kwietnia 1918 r. do niedzieli dn. 29 września b. r. „czas letni", a to przez przesunięcie czasu zegarowego o jedną godzinę naprzód.

Wszelkie czynności urzędowe i publiczne od dnia 1 kwietnia b. r. do 29 września b. r. będą odbywać się wedle tego letniego wymiaru czasu.

„TYDZIEŃ CHEŁMSKI" w całej Galicyi przygotowuje T. S. L. Będzie to ogólna, narodowa, nasowa zbiórka na szkoły, ochronki, na przybory naukowe, na książki i czytelnie w Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Z Zarządu gł. T. S. L. wychodzi do Kół całego kraju instrukcya. „Tydzień chełmski" ma być urządzony w dniach od 28 marca do 4 kwietnia. W Krakowie do zorganizowania „Tygodnia" zaprosiło T. S. L. „Zrzeszenie Towarzystw kobiecych" z Kołem Pań T. S. L. na czele.

Potrzeby szkolne i oświatowe Ziemi Chełmskiej, Podlasia i Wołynia określają na 2—2½ milionów koron. Z tego połowę musi dać Galicya. Trzeba wielkiej ofiarności i wielkiej pracy, aby sumę tą zebrać.

W SPRAWIE LEGIONISTÓW, INTERNOWANYCH NA WĘGRZECH, odbyło się we wtorek w domu l. 37, przy ul. św. Tomasza, liczne zgromadzenie ojców i matek legionistów internowanych w obozach na Węgrzech. Wielu z uczestników i uczestniczek zgromadzenia odbyło podróż na Węgry, celem odwiedzenia swoich synów. Położenie ich, wedle opowiadania rodziców, jest pod wielu względami opłakane i wymaga jak najspieszniejszej pomocy. Zarówno aprowizacya, jak warunki zdrowotne, nadto odzież i bielizna, muszą uledz zmianie na lepsze, jeżeli internowani nie mają być narażeni na coraz cięższą dolę.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Ludwik Gołąb, który w tej sprawie przedstawił wyczerpujący referat. Po długiej dyskusyi uchwalono zwrócić się z prośbą o interwencyę do Księcia Biskupa Sapiehy i do prezydyum m. Krakowa, a nadto sprawę przedstawić władzom wojskowym i cywilnym z prośbą o ulżenie doli internowanych. Nadto udać się ma zgromadzenie, za pośrednictwem swej delegacyi, do posłów sejmowych, parlamentarnych i polskich członków Izby panów z prośbą, aby wpływami swoimi przyszli w pomoc internowanym na Węgrzech legionistom.

Następne zgromadzenie w tej sprawie odbędzie się 25 marca o godz. 6 wieczór.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj „Ksiądz Marek" z p. Sosnowskim i pną Łuszczkiewiczówną w partyach głównych. Jutro „Głuszec" Krzywoszewskiego, cieszący się niesłabnącem powodzeniem od dnia premiery.

Nad tekstem muzycznym, potrzebnym do „Maryi Leszczyńskiej", czuwa prof. Z. Jachimecki. I tak w akcie II hrabia Coigny śpiewa uliczną piosenkę paryską: „Gna karoca, gnają konie', w akcie IV dwór, powracający z maskarady, nuci frywolną piosenkę „Markizo otwórz okienko", obie pieśni stylizowane przez prof. Jachimeckiego — piosenkę „Dzionek już zagląda, cicho, sza!", chór wykona według melodyi autentycznej. Również prof. Jachimecki wybrał kompozycyę, którą mistrz Rameau gra na przyjęciu u królowej.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ komunikują: Dzisiaj, zamiast zapowiedzianego wznowienia „Flirtu" Bałuckiego, powtórzony będzie wodewil Krumłowskiego — „Śluby dębnickie, które osiągnęły świetny sukces, podobny wszystkim sztukom znanego autora. „Śluby" powtórzone będą jutro.

W niedzielę 24 b. m. wystawia scena ludowa znakomitą komedyę Bałuckiego — „Flirt".

Z T. S. L. Jak już donosiliśmy, dnia 25 b. m. urządza Koło pań T. S. L. przedstawienie siłami amatorskiemi w teatrze przy ul. Rajskiej o godzinie 3 po południu. Odegrana będzie sztuka pióra N. Mirskiej p. t. „Za wolność — w legiony". Sztuka ta, osnuta na tle powstania Legionów, maluje w ciepłych słowach zapał naszej bohaterskiej młodzieży. Przez trzy akty toczy się akcya tworzenia organizacyi i wyruszenia Legionów, w czwartym widzi się ich już wywiedzionych w pole. Bilety nabywać można w sklepie gazowni miejskiej, a w dzień przedstawienia przy kasie. Ceny miejsc zwykłe.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 16 marca b. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie naukowe wydziału filologicznego, na którem czł. L. Sternbach przedstawił własną pracę p. t. „Źródła klasyczne w przysłowiach Andr. Maksymiliana Fredry", a czł. T. Sinko podał treść swojej pracy p. t. „Genealogia kilku typów Aleksandra Fredry".

NA KOLONIE DLA ROBOTNIC odbędzie się dziś w sali Saskiej koncert skrzypka prof. Wolanka i pianisty prof. Przeorskiego. Protektorat nad koncertem objęła Zdzisławowa hr. Tarnowska. Bogaty program i nazwiska uczestniczących wirtuozów gwarantują pięknemu celowi sukces materyalny, a słuchaczom wysoce artystyczne wrażenia.

POGRZEB Ś. P. BOLESŁAWA MALECKIEGO. Wczoraj liczne tłumy publiczności odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku długoletniego opiekuna plant i miejskich ogrodów, ś. p. Bolesława Maleckiego. Zwłoki eksportował ks. Dr Józef Rychlak w asyście OO. Bernardynów, w otoczeniu świeckiego i klasztornego kleru. Wśród duchowieństwa widzieliśmy radców miejskich: ks. Dr Józefa Caputę, ks. prof. Jana Masnego, ks. prof. Jana Rzymełkę i licznych księży, przyjaciół ś. p. zmarłego; przybyły także SS. Miłosierdzia i SS. Bożej Miłości. Tak pokój żałobny, jak i grobowiec rodzinny tonęły wśród zieleni i kwiatów, których nie szczędzili nestorowi krakowskiego ogrodnictwa, jego koledzy.

Za trumną postępował liczny orszak radców miejskich, radców i urzędników magistratu z prezydentem miasta Janem Kantym Federowiczem i wiceprezesem Sarem na czele. Kurator plant, prof. Dr St. Straszewski, wraz z profesorami Uniwersytetu Dr Brzezińskim i Dr Golińskim i liczne grono kolegów i orszak ogrodników miejskich i służba plantacyjna, która zwłoki swego zwierzchnika i opiekuna złożyła na spoczynek wieczny.

PRZYDZIAŁ SKÓR DLA GALICYI Z Izby handlowej komunikują: Przed niedawnym czasem pojawiła się w dziennikach wiadomość, iż dzięki zabiegom Koła polskiego i ministerstwa Galicyi udało się uzyskać podwyższenie kontyngentu skór, przeznaczonych dla rękodzieła szewskiego i ludności cywilnej Galicyi. Podczas, gdy dawny przydział wynosił tylko 9% ogólnego kontyngentu austryackiego, miała Galicya, począwszy od 1 grudnia, otrzymać w stosunku do zaludnienia 28% ogólnego przydziału. Licząc się z tym faktem, rozpoczęły krajowe biura rozdzielcze, między innymi krakowska Izba handlowa, w wydatniejszej mierze obdzielać skórą konsumentów cywilnych kraju, a także ludność włościańską, która dawniej nie korzystała z rozdawnictwa skóry. Korzystne relacye wiedeńskie okazały się, niestety, w części tylko prawdziwemi. Jak to bowiem krak. Izba handlowa miała sposobność stwierdzić, w Centrali skór w Wiedniu ograniczyło ministerstwo handlu podwyżkę kontyngentu galic. tylko na miesiące grudzień z. r. i styczeń b. r. Począwszy od lutego b. r. spada przydział galicyjski do dawnej wysokości 9%, która nie odpowiada najkonieczniejszemu zapotrzebowaniu naszego kraju.

Reprezentacya interesów krajowych w Wiedniu winna domagać się w energiczny sposób natychmiastowej naprawy krzywdy, wyrządzonej Galicyi.

Z Polski i ze świata.

ROZWIĄZANIE „PIECHURA". Jak donosi „Kuryer Lwowski", c. i k. gubernatorstwo zarządziło rozwiązanie dn. 14 marca Stow. „Piechur". Zarządzenie to, jak pisma donoszą, nastąpiło na skutek przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach.

RADA REGENCYJNA W ZAMKU. Pisma warszawskie donoszą: Posiedzenia Rady Regencyjnej odbywają się obecnie w komnatach królewskich Zamku. Będą się one odbywały dwa razy w tygodniu w godzinach południowych. Tam też członkowie Rady Regencyjnej załatwiają sprawy bieżące. Przed wejściem do biur Rady Regencyjnej ustawiono wartę honorową z dwóch żołnierzy armii polskiej. Nadto pełnią tam dyżury oficer Legionów i oficer żandarmeryi polowej Legionów.

POLSKA INSTYTUCYA UBEZPIECZENIOWA. Z Warszawy piszą: Ubezpieczenie, jeden z najpoważniejszych czynników życia ekonomicznego każdego kraju, u nas wypełniało swoją misyę społeczną o tyle, o ile przynosiło korzyści obcym kapitałom: dwanaście rosyjskich Towarzystw Ubezpieczeń od ognia, wywoziło dotąd z naszego kraju prawie 6,000.000 rubli rocznie. Okoliczności wojenne zniewoliły wprawdzie instytucye rosyjskie do zawieszenia u nas swej działalności, ale też same okoliczności na opróżniony w ten sposób rynek asekuracyjny naszego kraju, sprowadziły inne obce instytucye, które znowu pragną polski handel ubezpieczeniowy dla swoich korzyści wyzyskać. Ten ostatni fakt dał najpoważniejszym sferom naszego przemysłu i handlu powód do ukonstytuowania polskiej instytucyi ubezpieczeniowej, pod nazwą: Towarzystwo Ubezpieczeń „Polonia" w Warszawie z kapitałem zakładowym 5,000.000 marek i organizacyjno-obrotowym 500.000 marek.

POLSCY ARTYŚCI W HOLANDYI. Z Hagi donoszą do pism warszawskich: Wśród kolonii polskiej, przebywającej tu od wybuchu wojny, mamy dwóch reprezentantów ze świata sztuki, którzy zdołali wybitnie zwrócić na siebie uwagę tutejszego świata artystycznego. O p. Stanisławie Czajkowskim pisaliśmy już swego czasu. Obecnie wystawa jego odbywa tryumfalną wędrówkę po wszystkich większych miastach Holandyi. Reprezentantką sztuki polskiej w zakresie muzyki jest pianistka p. Natalia Janotówna. W ostatnim czasie skomponowała ona szereg utworów muzycznych, opartych po części na motywach holenderskich, po części zaś na motywach polskich. W szczególności napisała bardzo interesującą suitę pod tytułem: „Tatry", w której opiewa: Gerlach, Kościeliska, Morskie Oko. Inna suita jest holenderska, kończy się jednak polonezem. Trzecia suita jest [illegible] Matce Boskiej na uczczenie dnia 8 września. Ponadto napisała szereg utworów religijnych, granych w kościołach. Niektóre z utworów tej autorki będą śpiewane przez włoską śpiewaczkę, Malwinę Franchi-Lucci. Inne, jak „Marche funebre d'un Fou" i „Berceuse de la Mort", będą przedmiotem produkcyj choreograficznych. Długą listę utworów kończy [illegible] „Orla Białego" i „Poloneza [illegible] polskiego".

Część tych utworów już się pojawiła w druku, inna pojawi się niebawem nakładem znanej firmy muzycznej w Londynie, gdzie autorka długie lata przebywała i gdzie doczekała się wielkiego uznania w świecie muzycznym i w wykwintnych sferach towarzyskich.

BŁĘDNY RAPORT. Przed kilku dniami doniosły niektóre dzienniki warszawskie o nagłym zgonie znanego tamtejszego przemysłowca p. Schielego. Wiadomość ta wywołała wielkie zmartwienie wśród krewnych i przyjaciół p. Schielego, którzy też pospieszyli zaraz do jego domu, aby się dowiedzieć co było przyczyną jego zgonu. Na miejscu jednak dowiedzieli się z radością, że wiadomość była nieprawdziwą, a powstała na podstawie błędnego raportu „Pogotowia". Mianowicie u p. Schielego zachorował nagle i zmarł przybyły do niego w odwiedziny kuzyn jego p. Antoni Hlasko, dyrektor hut cynkowych w Dąbrowie Górniczej. Lekarz „Pogotowia", mniemając, że umarł gospodarz mieszkania, zanotował nazwisko p. Schielego.

Przykre rozczarowanie spotkało właścicieli zakładów pogrzebowych, którzy po wyczytaniu wiadomości o zgonie bogatego przemysłowca, pospieszyli na ul. Grzybowską z zaofiarowaniem swych usług. Współzawodnictwo konkurencyjne okazało się tak znaczne, że wypadło bronić się przed agentami pogrzebowymi napisem na schodach: „Agentów pogrzebowych już nie potrzeba".

PODRÓŻE NA UKRAINĘ. Z Kowla piszą do „Godziny Polski": Pomimo zawarcia pokoju, podróż na Ukrainę połączona jest z wielkiemi trudnościami. Z okupacyi niemieckiej jechać można tylko do Bugu, około linii kolejowej, do miasteczka Derohusk za Chełm. po otrzymaniu zezwolenia władz niemieckich na podróżowanie po okupacyi austryackiej. Przejazd na drugą stronę Bugu dozwolony jest tylko po zaopatrzeniu się w przepustkę komendy IV armii, operującej na Wołyniu lub też od władz niemieckich Ob-Ost. Pozwolenie na podróż do zajętych miast na Ukrainie wydają też po wspólnem porozumieniu się z władzami niemieckiemi komendy ukraińskie t. zw. Rady. Skutkiem tych trudności cywilny ruch komunikacyjny na drugiej stronie Bugu jest bardzo nieznaczny. Oprócz osób wojskowych podróżnują bowiem wyłącznie kupcy z Ukrainy, którzy otrzymują zezwolenia dzięki temu, że mają dostawy dla władz wojskowych. Przepustki, jak i wszystkie inne papiery, drukowane są w języku niemieckim i ukraińskim. Przepustki wydawane są bez określonego terminu i do wszystkich miast Ukrainy. Wystawianie przepustek z nowozajętych miejscowości Ukrainy do okupacyi niemieckiej i austryackiej odbywa się bardzo rzadko i to tylko w wypadkach, gdy jest to w interesie władz wojskowych.

PRZECIWKO LETNIKOM. Rada miejska w Salcburgu uchwaliła rozpocząć starania u władz centralnych o zakaz przyjazdu letników do Salcburga i okolic, ze względu na braki aprowizacyjne.

OŚMIOMILIARDOWA ZDOBYCZ. „Daily Chronicle" donosi: W porcie odeskim leży obecnie 100.000 tonn okrętów angielskich, francuskich, włoskich i rumuńskich. Zdobycz wojenna, jaką Niemcy obecnie zagarnęli w Rosyi, szacowaną jest na ośm miliardów marek.

„FABRYKANCI" SACHARYNY. W Katowicach aresztowała policya trzech młodzieńców, którzy sprzedawali pokątnie sacharynę. Towar ich był w opakowaniu, jak zwykle opakowaną jest sacharyna, zaopatrzony był także w banderolę. Pudełko sacharyny sprzedawali owi młodzieńcy po 350—400 marek. Nabywcy z przerażeniem skonstantowali w domu, że zamiast sacharyny, nabyli zwykłą sodę.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 21 marca o godzinie 6 po południu odbędzie się zebranie naukowe w seminaryum filozoficznem (ul. św. Anny 12, parter) z referatem ks. Dra Konstantego Michalskiego p. t. „Terministyczna filozofia przyrody i jej wpływ w Polsce w XV. wieku". Wstęp 40 hal., dla słuchaczy U. J. 20 halerzy, dla członków Tow. filozoficznego i Koła filozoficznego wstęp wolny.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE urzędników kolejowych Koła krakowskiego odbędzie się w sobotę dn. 23 b. m. o godz. 7 wieczór w miejscowej Resursie urzędniczej, Rynek gł., l. 13.

KONKURS NA WSPARCIE w kwocie 124 koron z fundacyi ś. p. Józefa Koświtzkyego dla ślepych w Krakowie, rozpisuje magistrat krakowski. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., mogą się ubiegać tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej. Do podania należy dołączyć: świadectwo lekarskie, wydane przez lekarza miejskiego, stwierdzające utratę wzroku; poświadczenie policyjnego biura meldunkowego, że w Krakowie stale mieszka; świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. Podanie należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta miasta, najpóźniej do 3 kwietnia b. r.

W TOW. NUMIZMATYCZNEM odbędzie się w piątek d. 22. b. m. o godz. 6 wieczór [illegible] w Grand Hotelu. Mówić będzie dr. Kazimierz Furmankiewicz na temat „ze studyów nad drzwiami gnieźnieńskiemi".

Z KRAK. KOŁA FILOLOGÓW. W piątek 22. bm. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w sali seminaryum filologicznego (ul. św. Anny 12) walne zebranie członków. Po złożeniu sprawozdania z czynności Koła za rok ubiegły, odczyt Dra Maryana Gumowskiego p. t. „Pożyczka wojenna w starożytnym Rzymie".

W POLSKIM ZWIĄZKU niewiast katolickich ul. Szczepańska l. 5, I. piętro, odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 5-tej pogadanka. Mówić będzie doc. Uniw. Jag. Dr Oskar Halecki na temat „Sprawa chełmska w oświetleniu historycznem". Wstęp dla członków wolny.

Z TOWARZYSTWA „ESPERANTO". Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 14. bm. wybrani zostali do Wydziału: przew. Prof. Odo Bujwid, zast. St. Rudnicki, sekr. L. Dreher, skarbnik Kaz. Zajączkowski, prócz tego Br. Luchsowa, M. Piotrowski, Paulo Tyber, prof. Józef Orzech i Zofia Rubinówna. Uchwalono urządzić kurs języka „Esperanto", który zacznie się 1. kwietnia i potrwa 6—8 tygodni. Wpisy przyjmuje sekretarz Leop. Dreher, ul. 5. Listopada 37 lub Towarzystwo co czwartek od 7—9 wiecz., ul. Lubicz 33, II. p.

PODZIĘKOWANIE. Za bezinteresowny udział w koncercie, który się odbył 14 b. m. w sali Saskiej, a z którego dochód był przeznaczony na urządzenie święconego dla chorych szpitala rezerwowego 5-go, wyraża komenda tego szpitala serdeczne podziękowanie pp. Zofii Poledniak, Leopoldowi Bulandzie, Karolowi Rdzawiczowi, Janowi Wolankowi i Mieczysławowi Zudarowi. Prof. Lewkowicz.

---

ich do podróży do Berlina. Krasicki przybył do Berlina 14 października tegoż roku, a mieszkał w pałacu poczdamskim od 19—31 października. Dnia 1 listopada poświęcił kościół. Bawił znowu w Poczdamie od 12—15 marca 1774 i wrócił do siebie 18 t. m. Byłby chętnie siedział dłużej, i nie myślał o powrocie, ale 14 marca napisał Fryderyk do niego bilet, iż skoro obowiązki stanu powołują go do dyecezyi, on może tylko pochwalić jego życzenie powrotu. Obiecał mu paszport i konie, dodając, iż Krasicki obecny, czy nieobecny będzie zawsze posiadał część szacunku jego na jaką zasługuje. W ten sposób Fryderyk zwykle pozbywał się gości.

O czem Fryderyk rozmawiał z Krasickim, wiemy z dziennika znanego Lucchesiniego, (późniejszego, od r. 1789, posła pruskiego w Warszawie) [1].

Już pod d. 22. III. 1781 zapisuje markiz, iż z powodu przybycia biskupa warmińskiego dał Fryderyk wieczorem obiad galowy, co się nie podobało ks. Hohenlohemu, dla którego wieczorem obiadów się nie urządza.

Za bytności Krasickiego często obiady trwały cztery, pięć, sześć godzin. (Na obfity stół bowiem Fryderyk dla siebie nie żałował).

Przed pobytem i po odjeździe Krasickiego mówiono rzadko o Polsce, chyba o jej handlu. Inaczej w czasie jego bytności, a Lucchesini zawsze rozmowy streszczał wstawszy od stołu. A więc opowiadano sobie, że w Polsce jest 100.000 żydów (19. IX. 1780 twierdzono przy stole, że przed zaborem było ich 600.000). — Chorobę gallicką przyniesiono do Polski przez brata króla, który był prymasem i kardynałem. — Zamoriński (ma być Zamoyski) wydał w Polsce bardzo piękną księgę praw, ale na ostatnim sejmie nie chciano nawet mówić o niej, a nawet prawie chciano zapobiedz, aby słuszność projektów sprawdził inny sejm. Przyznano, iż Zamoyski jest prawdziwie uczonym człowiekiem. — Biskupstwo warmińskie nie przynosi więcej nad 100.000 tal. — August III. gorzko opłakiwał śmierć ulubionego błazna, a nawet nie martwił się zgonem żony. — Zabór austryacki liczy 2 miliony mieszkańców. — Szczególnie dnia 30. marca długo siedziano przy stole i wiele mówiono o Polsce. Wtedy opowiadano sobie, że Sobieski lubił nauki i sztuki, a na dworze mówiono wówczas po włosku — że dokonano tłomaczenia Tassa Jerozolimy wyzwolonej za czasów Bony — że 22.000 mieszkańców liczy Elbląg — że ustanowiono 200 nauczycieli w Prusiech, którzy kosztują rocznie 22.000 talarów i opał, a domy, w których mieszkają 80.000 — że w Chełmnie jest akademia wojskowa.

Zwykle podczas pobytu Krasińskiego było przy stole, w południe i wieczorem, w tych dniach wesoło, a rozmowy dotyczyły najrozmaitszych przedmiotów. Prócz spraw polskich mówiono o fizyce, medycynie, anatomii, o wieku świata, powstaniu bursztynu, malarstwie, to znów Fryderyk „persyflował bardzo dowcipnie Paternoster", a przytem ostro krytykował wolnomularzy, kiedyindziej rozprawiano o sonetach włoskich, o podzielności materyi, opowiadano najnowsze anegdoty francuskie lub dawniejsze z dziejów zaczerpnięte.

A tymczasem Fryderyk przed i po obiedzie w sąsiednim pokoju wydawał rozporządzenia, zwracające się przeciw językowi polskiemu w kościele i w szkole, kazał wykupywać ziemię z rąk polskich, kolonizował na olbrzymią skalę i starał się przeprowadzić wywłaszczenie obywateli Polaków.

Zdaje się, iż Krasicki o miłości ojczyzny wzruszająco umiał pisać, ale nie śmiał dla niej działać, gdy była sposobność. Aż i okazya ta minęła.

Dnia 1. kwietnia pożegnał się Fryderyk z Krasickim słowami, iż słyszał, że biskup chce odjeżdżać, chociaż Krasickiemu ani się o tem nie śniło.

[1] Gespräche Fr. d. Gr. mit H. de Catt u. d. Marchese Lucchesini. — Uebers. Dr. Fr. Bischoff. Leipzig 1885, 199 i n.

Grabież ziemi na Ukrainie.

„Dziennik kijowski“ podaje wywiad swojego współpracownika z prezesem ukraińskiej Rady ministrów ludowych Dr Hołubowiczem i z ministrem spraw wewnętrznych, Christiukiem. Obaj ministrowie udzieli następujących informacyi:

„Socyalizacya ziemi będzie przeprowadzona zgodnie z prawem, które uchwaliła Rada centralna. Żadne pobłażania nie będą dopuszczalne, zaś interwencya z jakiejkolwiek strony w sprawie reformy agrarnej będzie karaną z całą surowością prawa. Skoro tylko skończy się likwidacya awantury bolszewickiej i oczyści się Ekaterynosławszczyzna, Chersońszczyzna i Taurydą od tych wszystkich band, niezwłocznie przystąpimy do uregulowania tej kwestyi. W celu zasiania pól zastosowano szereg energicznych środków. Cały obszar będzie zasiany. Plantacye buraczane również będą obsiane... Nie zawahamy się nawet przed zastosowaniem środków przymusowych.

O nowy gabinet w Król. Polskiem.

Warszawa. Biuro Wolffa donosi: Według doniesienia biura prasowego przy politycznym departamencie minister Steczkowski rozważa warunki, pod którymi podjąłby się utworzenia stałego gabinetu. Po podróży swojej do Berlina i Wiednia, gdzie informował się o podstawowych politycznych warunkach pracy przyszłego gabinetu. Steczkowski prowadzi teraz rokowania ze stronnictwami nie o sprawach personalnych, lecz o rzeczowym programie przyszłego rządu. Doniesienia prasowe o składzie rządu są kombinacyami. Prawdopodobne jest tylko, że min. Steczkowski obejmuje tekę spraw wewnętrznych.

Do komunikatu tego dodaje „Przegląd Poranny“, że konferencya min. Steczkowskiego z Kołem międzypartyjnem, którego pomoc pragnął pozyskać, nie dały spodziewanych wyników ale kontakt z tym klubem będzie zapewne dalej utrzymywany. Tensam dziennik notuje pogłoskę, że utworzenie gabinetu opóźni się z przyczyn, których należy szukać w rokowaniach toczących się zagranicą Królestwa, oraz politycznej atmosferze. W związku z tem i z powodu prądów, które panują w większości wpływowych stronnictw polit., mówiono o możliwości zastąpienia Steczkowskiego w przyszłym gabinecie przez inną osobistość. Według „Przeglądu Porannego“ niedawno odbyło się posiedzenie członków byłej Tymczasowej Rady stanu, na którem uchwalono zaprotestować przeciw znanym zarzutom sekretarza stanu Lewalda i protest ten wysłać do Berlina.

WYBORY DO RADY STANU.

Warszawa. B. kor. Wolff. Wybory do polskiej Rady Stanu odbędą się 9 kwietnia.

Warszawa. B. kor. Wolff. Polski dziennik urzędowy „Monitor Polski“ i inne dzienniki podają odezwę Rady Regencyjnej do zjazdów okręgowych i Rad miejskich Warszawy, Łodzi i Lublina w sprawie wyborów do Rady Stanu. Przypominając motywy ogłoszonego w swoim czasie odroczenia wyborów powiada ta odezwa: Ponieważ teraz po powstaniu nowego rządu widzimy zdrowe podstawy dla rozwoju całej administracyi krajowej sądzimy, że dalsze odraczanie wyborów byłoby szkodliwem dla kraju. Rada wzywa przeto wyborców, by wypełnili swój obowiązek obywatelski i powołali na członków Rady Stanu najlepszych synów Ojczyzny.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 21 marca.

Urzędowo donoszą dnia 20 marca:

Nie było ważniejszych czynności bojowych. Rozejm z Rumunią przedłużono do dnia 22 marca.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21 marca.

Urzędowo donoszą dnia 20 marca:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Rupprechta i następcy tronu: Między wybrzeżem a kanałem La Bassee w dalszym ciągu ożywiona czynność wywiadowcza. Ogień artyleryi, który na tych odcinkach rano osłabł, wzmógł się znów popołudniu. Na reszcie frontu ożywiła się czynność bojowa tylko w godzinach wieczornych na południowy zachód od Cambrai, jakoteż między Oise a Ailette, na północ od Berry au Bac i na poszczególnych miejscach w Szampanii.

Grupy wojsk gen. Gallwitza i ks. Albrechta: Walka ogniowa pod Verdun toczyła się dalej gwałtownie. Obustronne artylerye zwalczały się wielokrotnie przy użyciu większej ilości amunicyi. Na północny wschód od Bures nasze przedsięwzięcie przysporzyło nam jeńców i karabiny maszynowe. Silną czynność rozwijał nieprzyjaciel koło lasu Parroy. Wzmożony od wczesnego rana ogień trwał prawie bez przerwy do nastania ciemności. Również na odcinkach Blamont i Badonviller była czynną artylerya francuska.

Wschodni teren wojny:

Wojska wirtemberskie postępujące naprzód z Olwiopola w kierunku północno-wschodnim celem oczyszczenia obszaru prowadzącej w tym kierunku linii kolejowej rozpędziły koło Nowej Ukrainki po walce silniejsze bandy.

Rozejm z Rumunią, który stosownie do układu upłynął w dniu 19 marca, został przedłużony do dnia 22 marca w nocy.

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Front zachodni: Nic nowego. Także przed Verdun osłabł ogień artyleryi wskutek mgły i deszczu.

W CIĄGU TRZECH TYGODNI.

Zurych. Paryski „Temps“ pisze: Bezpośredni skutek londyńskiej konferencyi ententy ujawni się w przeciągu trzech tygodni na wszystkich frontach koalicyi.

Cesarz na froncie włoskim.

Wiedeń. B. kor. Cesarz w towarzystwie szefa sztabu Arza udał się w niedzielę d. 17 b. m. na południowo-zachodnią widownię wojny i powrócił stamtąd dziś przed południem do Wiednia. Cesarz zwiedził w dolinie Weneckiej i w południowym Tyrolu wiele komend oddziałów wojska i zakładów. Na froncie z[...]dował się także arcyksiążę Maksymilian, który jest komendantem jednego z oddziałów na południowo-zachodniej widowni wojny.

W pochodzie na Charków.

Petersburg. B. kor. Havas. Jak dzienniki donoszą z Moskwy, cztery nieprzyjacielskie pułki zajęły Odessę i znalazły tam niezmierną zdobycz, ponieważ nie można było miasta na czas opróżnić.

Wojska austro-węgiersko-niemieckie obsadziły wczoraj kilka ważnych punktów na linii Charków—Kursk, co im otworzyło wolny dostęp do tych miast. Charków pospiesznie opróżniono.

Interwencya Japonii.

Zurych. „Herald“ donosi z Tokio, że rząd japoński powołał na dzień 16. b. m. siedm roczników, tudzież, iż nad portami japońskimi zawieszono stan oblężenia.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donosi z Tokio: Odbyła się rada koronna, w której przypuszczalnie wziął także udział cesarz. Uważają za nieprawdopodobne, aby rząd przystąpił do akcyi wojskowej przed odroczeniem parlamentu, które ma nastąpić z końcem miesiąca.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donosi z Tokio: Dziennik opozycyjny podaje, że minister spraw zagranicznych Motono prawdopodobnie ustąpi, gdyż nie jest w możności zapewnienia sobie zgody na swoją akcyę.

O tonaż holenderską.

Amsterdam. B. kor. Minister spraw zagranicznych Loudon oświadczył dziś w drugiej Izbie, że rząd miał z początku zamiar odrzucić żądania koalicyi, lecz po gruntownym namyśle postanowił je przyjąć, ze względu na stosunki aprowizacyjne kraju. Rząd zaprotestował w Waszyngtonie przeciw groźbie konfiskaty okrętów. Minister złożył następnie sprawozdanie z rokowań i podkreślił, że rządy koalicyi zapewniły Holandyi import 400.000 tonn pszenicy, z których 100.000 ma się dostarczyć natychmiast. Pszenicę tę przewiozą holenderskie okręty, a minister spodziewa się, że Niemcy nie będą przeszkadzały transportowi. Stanowisko Holandyi nie jest sprzeczne z neutralnością. Rząd mógł wprawdzie żądania koalicyi odrzucić i byłby zyskał poklask ludu, ale rząd nie mógł się zadowolić takim chwilowym sukcesem popularności, ponieważ musi prowadzić politykę na dłuższą metę. Minister zakończył oświadczeniem, że holenderski lud może być pewnym, że rząd nie pójdzie ani o krok dalej poza to, co teraz zrobił. Potem wywiązała się krótka dyskusya. — Toelstra powiedział, że stanowisko rządu nie sprzeciwia się zasadom neutralności.

Londyn. B. kor. Reuter. Ponieważ rząd nie otrzymał jeszcze odpowiedzi rządu holenderskiego na notę koalicyi, oświadczono w Hadze ponownie, że sojusznicy na wypadek gdyby nie nastąpiło niedwuznaczne przyjęcie noty, przystąpią bezzwłocznie do zarekwirowania okrętów.

Haga. B. kor. W drugiej Izbie socyalny demokrata Troelstra w dyskusyi nad oświadczeniem rządu, powiedział, że ma wrażenie, iż rząd uległ pod przymusem. Wszyscy posłowie byli zdania, że rząd powinien był przed decyzyą zasięgnąć opinii drugiej Izby.

Amsterdam. B. kor. „Nieuve R. Courant“ donosi: „Manchester Guardian“ pisze: Wczorajsza mowa holenderskiego ministra spraw zagranicznych jest wielkim tryumfem siły morskiej nad tyranią wojskową. Pismo broni prawa państw wojujących do używania własności neutralnej w zakresie swojej suwerenności. Sojusznicy walczą także za kraje neutralne, są oni policyą morską a każdemu ajentowi policyi należy się wynagrodzenie.

Wiedeń. B. kor. W komisyi głównej sejmu Rzeszy pos. Erzberger prosił o udzielenie wyjaśnień, co rząd zamierza uczynić wobec nacisku koalicyi na Holandyę. Na wniosek przewodniczącego zarządzono posiedzenie poufne. Wyjaśnień w tej sprawie udzielił podsekretarz stanu Busche.

Kontrola niemiecka w Petersburgu.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, jakoby tamże oczekiwane było przybycie komisyi niemieckiej, któraby czuwała nad przeprowadzeniem postanowień traktatu brzeskiego.

KLĄTWA NA BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Z Petersburga donoszą, iż we wszystkich kościołach rzuciło duchowieństwo klątwę na bolszewików.

TAKŻE MOSKWA NIEPEWNA?

Berno. B. kor. „Progres de Lyon“ donosi, że w Moskwie wielu przywódców bolszewickich proponuje przenieść rząd do Niżnego Nowogrodu albo do Permy.

Z RADY KOMISARZY.

Petersburg. B. kor. Rada komisarzy ludowych ogłasza oficyalne sprawozdanie z czynności, wedle którego koszta wojenne Rosyi po dzień 15 stycznia 1918 r. wynosiły 50 i pół miliarda rubli.

Urzędy komisarzy ludowych ze stronnictwa socyalnych rewolucyonistów lewicy, którzy dymisyonowali, zostały rozdane między komisarzy maksymalistycznych.

Sposób na przyspieszenie rokowań.

Wiedeń. B. kor. Otwarcie komunikacyi powietrznej Wiedeń—Kijów. Dziś o g. 9 rano odleciał stąd pierwszy samolot drogą przez Kraków i Lwów do Kijowa, aby przyspieszyć rokowania między rządem austryackim a Ukrainą, a przedewszystkiem umożliwić hr. Forgachowi jako kierownikowi austro-węgierskiej misyi szybką wymianę myśli z rządem. Z polecenia ministra wojny pierwszy start odbył się uroczyście. Obecni byli generalny inspektor sił lotniczych arcyks. Józef Ferdynand i wiele wybitnych osobistości.

OSOBLIWE POŚREDNICTWO.

Wiedeń. B. kor. Subkomitet komisyi żywnościowej dla importu z Ukrainy odbył dziś obrady. Uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do informowania podkomitetu o sprawach zakupów w Ukrainie i do podejmowania zarządzeń w porozumieniu z ukraińską reprezentacyą parlamentarną Galicyi i Bukowiny.

NIEMCY A UKRAINA.

Berlin. B. kor. Podsekretarz stanu w urzędzie żywnościowym, tajny radca Braun, udał się do Kijowa w celu dalszych rokowań w sprawie gospodarczego układu z Ukrainą.

Rewelacye ks. Lichnowsky'ego.

Berlin. B. k. Na posiedzeniu komisyi głównej parlamentu w dniu 16. b. m. weszły pod obrady dwie publikacye ostatnio w Niemczech rozszerzane, w pierwszej linii memoryał b. ambasadora niemieckiego w Londynie ks. Lichnowsky'ego z dnia 14. VIII. 1916, skierowany przeciw polityce rządu przed wybuchem wojny.

Wicekanclerz Payer podał pismo Lichnowsky'ego do kanclerza Hertlinga, w którem to piśmie powiedziano:

Zupełnie prywatne notatki, jakie spisałem w lecie 1916 znalazły drogę do szerszych kół przez niesłychane złamanie zaufania. Chodzi tu o subjektywne uwagi o naszej zagranicznej polityce od czasu kongresu berlińskiego. W ówczesnem odwróceniu się od Rosyi i w rozszerzaniu polityki związkowej na kwestye wschodnie upatrywałem właściwe zarzewie wojny światowej i nawiązując do tego, poddałem krótkiemu oświetleniu także naszą politykę marokańską i flotową. Sądziłem, że te notatki, przeznaczone tylko dla familijnego archiwum, mogę przy zapewnieniu bezwarunkowej dyskrecyi pokazać kilku politycznym przyjaciołom, do których sądu posiadałem takie same zaufanie, jak i do ich słowności.

Lichnowsky podaje w swem piśmie, jak memoryał przez niedyskrecyę został rozszerzony i wyraża żywe ubolewanie z powodu tego nader przykrego zajścia.

Wicekanclerz wywodził dalej: Książę w międzyczasie wniósł podanie o dymisyę, co zostało przyjęte, a ponieważ niewątpliwie nie było żadnego złego zamiaru, lecz chodziło tylko o nieostrożność, zaniechano wszelkich dalszych wystąpień przeciw księciu.

Dalej zajmował się wicekanclerz poszczególnemi twierdzeniami Lichnowsky'ego o politycznych wydarzeniach w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, przyczem podniósł przecenianie własnych zasług przez ks. Lichnowsky'ego, czemu towarzyło uderzające uznanie dla obcych dyplomatów, zwłaszcza angielskich, przedstawianych wprost z pietyzmem, oraz rozdrażnienie z powodu prawie wszystkich niemieckich polityków. Rezultat tego był taki, że książę często właśnie najskwapliwszych przeciwników Niemiec uważał za ich najlepszych przyjaciół, gdyż pozostawali z nim w dobrych osobistych stosunkach. Tak naprzykład przyznaje Lichnowsky, że w pierwszej chwili zamordowaniu austryackiego następcy tronu nie przypisywał żadnego dalej sięgającego znaczenia i niechętnie zauważał, że w Berlinie inaczej osądzono położenie. Lichnowsky był zdania, że mimo zamordowania następcy tronu pokój mógłby być utrzymany przez rząd niemiecki przez oddziaływanie na Austro-Węgry, gdyby Niemcy tylko dostatecznie wyzyskali zamiłowanie do pokoju ze strony Anglii.

Ze strony Rosyi, zdaniem Lichnowsky'ego nie należało oczekiwać wystąpienia wojskowego. Jak fałszywą byłaby taka polityka, stwierdzonem zostało obecnie dowodnie w procesie Suchomlinowa. Wicekanclerz wskazuje dalej, że rzekomo fakta, które powołuje Lichnowsky na swe usprawiedliwienie sprzeciwiają się pod wielu względami objektywnej prawdzie. Mowca dowodzi tego na kilku przykładach. Tak np. nieuzasadnione są skargi Lichnowsky'ego, że niezastosowano się do jego inicyatywy i nie próbowano zażegnać przesilenia serbskiego w drodze konferencyi. Także dalsze zarzuty Lichnowsky'ego, że Niemcy odpowiedziały na mobilizacyę rosyjską wypowiedzeniem wojny, że Niemcy odrzuciły angielskie propozycye pośredniczenia, odpiera wicekanclerz, wskazując na znany telegram cesarza do króla angielskiego, w którym Niemcy wyrażają gotowość rozważenia propozycyi angielskiej, jeżeli Anglia pozostanie neutralną. Celem memoryału Lichnowsky'ego było widocznie przedstawić czytelnikowi o ile lepszą politykę byłby uprawiał autor, gdyby usłuchano jego rad. Wicekanclerz wskazuje przedewszystkiem na szkody, jakie mógł wyrządzić memoryał, jednak mimo tego niema on wcale znaczenia historycznego, ponieważ służy tylko celom podmiotowym.

Następnie wspomniał wicekanclerz o liście otwartym niejakiego dra Muehlona, który obecnie przebywa w Szwajcaryi, w którem podniesione jest twierdzenie, że w lipcu roku 1914 brakło rządowi niemieckiemu woli pokoju. W tym wypadku ma się do czynienia z opowieściami człowieka chorego na nerwy, którym nie należy przypisywać znaczenia.

W dyskusyi, jaka się potem wywiązała oświadczyli mowcy wszystkich stronnictw, że potępiają list Lichnowsky'ego, przyczem wyrazili życzenie zreformowania niemieckiej dyplomacyi, oraz za wydaniem nowej niemieckiej „białej księgi“.

W odpowiedzi na kilka zapytań odpowiedział wicekanclerz, że karno-sądowe ściganie Lichnowskyego nie miałoby wyniku, zaś wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciw księciu po jego wystąpieniu ze służby nie może być więcej brane w rachubę.

Podsekretarz stanu Stumm oświadcza, że Lichnowsky zasłużył się na szeregu stanowisk dyplomatycznych, a także na stanowisku ambasadora w Londynie oddał się z poświęceniem swemu zadaniu. Jeżeli zapatrywania ks. Lichnowsky'ego w wielu wypadkach nie zgadzały się z zapatrywaniami urzędu spraw zagranicznych, to byłoby niesprawiedliwą rzeczą wysnuwać na podstawie jego memoryału wnioski co do jego czynności w Londynie i stwarzać z tego zarzut przeciw rządowi. Rząd przygotowuje wydanie nowej białej księgi.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi z Berlina, iż sąd o memoryale ks. Lichnowsky'ego nawet wśród obozu socyalistycznego wypadł nieprzyjaźnie. Dzienniki konstatują, iż ks. Lichnowsky wrócił w r. 1914 do Berlina jako człowiek na wskroś złamany.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie żywo komentują oczywiście nieprzychylnie memoryał ks. Lichnowsky'ego, który świeżo oddany został do publicznego użytku i przepuszczony przez cenzurę. — „Presse“ wywodzi, że zasadniczym błędem kombinacyi ks. Lichnowsky'ego jest błędne wyobrażenie o przymierzu austryacko-niemieckiem.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin. B. kor. W parlamencie toczyła się dyskusya nad aferą fabryk Daimlera. Wszyscy mowcy krytykowali bardzo ostro postępowanie fabryk i zarządali bezwzględnego śledztwa przeciw winnym. Zażądano też zwrotu zysków lichwiarskich.

Berlin. B. kor. Konwent seniorów parlamentu postanowił rozpocząć w sobotę ferye wielkanocne, które mają potrwać do 16 kwietnia. W piątek i w sobotę załatwi parlament układy pokojowe z Ukrainą i Finlandyą w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przymus pracy w Austryi.

Wiedeń. B. kor. Rząd wniósł dziś w Izbie posłów zapowiedziane przedłożenie ustawy w sprawie powszechnego obowiązku pracy w czasie wojny.

Wiadomości telegraficzne.

Minister Twardowski w Galicyi.

Lwów. B. kor. Minister Twardowski przyjedzie jutro w południe do Lwowa i udzielać będzie audyencyi w piątek i w sobotę przedpołudniem.

Tramwaj lwowski.

Lwów. B. kor. Tramwaj lwowski ma dnia 22 b. m. podjąć ruch.

Morderstwo rabunkowe we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Dziś przed południem odkryto tu podwójne morderstwo rabunkowe, popełnione w domu przy ul. Kopernika l. 41, gdzie zamordowano właściciela sklepiku, Samuela Freundlicha, lat 64 i jego żonę, Brendlę. Freundlich utrzymywał stosunki z żołnierzami, jeńcami i bandytami i skupywał od nich rabowane i kradzione rzeczy. Onegdaj koło godziny 4 rano przyszło do niego kilku jeńców, aby umówić się o cenę za skradzione rzeczy. Gdy umowa nie doszła do skutku, jeńcy, widząc, że żyd ma gotówkę, zgniewani, że chce ich wyzyskać, zabili go i jego żonę.

Na miejsce zbrodni sprowadzono głośnego psa policyjnego, Prinza, który natychmiast po obwąchaniu zwłok ruszył do domu przy ul. Łazarza l. 12, gdzie w mieszkaniu Rusinki, Maryi Jurkow, aresztowano pod zarzutem morderstwa dwóch jeńców, oraz dezertera z wojska austryackiego.

Delegacya kolejarzy galic. w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Do Wiednia przybyli delegaci galicyjskiego związku urzędników kolejowych i konferowali z prezydyum Koła polskiego. Jutro odbędzie się konferencya z min. kolejowym, bar. Banhhaussem.

Szwecya wobec koalicyi.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że zapewne niebawem zawarty będzie między koalicyą a Szwecyą ogólny układ.

Niemcy rozdają zboże?

Wiedeń. (Telefonem). Pisma wiedeńskie donoszą ze Szwajcaryi, iż Niemcy ofiarowały Szwajcaryi zboże. Rada związkowa na propozycyę tę jeszcze nie dała odpowiedzi.

Wydalenie Romanowych z Petersburga.

Petersburg. B. kor. Ag. Havasa. Rewolucyjny komitet obronny Petersburga wezwał wszystkich członków dynastyi Romanowych do opuszczenia miasta w ciągu trzech dni.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Kazimierz hr. Rostworowski z Ołomuńca; Jerzy hr. Konarski z Jarosławia; Aleksander hr. Romer z Jodłownika, Sroczyńska Zofia z Mędrzechowa; Franc. Smereczyński ze Sułkowic, Tchórzniccy Henrykowie z Pisarowiec; Aleksandrowie Redychowie ze Skalbmierza; Michał Lityński ze Lwowa; Marya Brodkiewicz z Dzikowa; Tapkowski Michał ze Lwowa; Adam Dziedzicki z Klimontowa; Maryan Bylicki z Budapesztu; Franciszek Trzeciński z Dynowa; Rutkowski Bolesław z Rohatyna, Zdzisław de Laveaux z Łazów; ks. Jakób Surowiak z Rabki; Adolf Poniński z Białej.

NADESŁANE.

Ponieważ dowiedziałam się, że od dłuższego czasu osoba jakaś podszywając się pod nazwisko córki mojej Hali Rapackiej prowadzi z różnemi osobami korespondencyę, poinformowana widocznie o naszych stosunkach, wypisuje rozmaite brednie niezgodne z prawdą i mogące córce mojej zaszkodzić, zmuszona jestem tą drogą zaprzeczyć jaknajkategoryczniej, że moja córka takiej korespondencyi nigdy z nikim nie prowadziła. W razie gdybym dowiedziała się o dalszych tego rodzaju machinacyach, zmuszona będę zwrócić się na drogę sądową.

Helena Rapacka.

Członkowie Ogniska nauczycielskiego w Krakowie zechcą się zgłosić bezzwłocznie po asygnaty na węgiel w biurze Ogniska.

† ANTONI SAWIŃSKI
weteran z roku 1863
zmarł w Brzeźnicy przy Bochni dnia 17-go marca 1918 r., zaopatrzony św. Sakramentami.

Tą drogą zawiadamia urząd parafialny rodzinę zmarłego tj. Maryę z Królikowskich Sawińską i córki Klementynę i Barbarę i prosi znających te osoby o zawiadomienie je listownie, by jak najrychlej zgłosiły się po spadek po zmarłym.

†
Za duszę ś. p.
Dra FRYDERYKA ZOLLA
zmarłego dnia 1 kwietnia 1917
odprawione zostanie
Nabożeństwo żałobne
w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 9 rano
w kościele OO. Kapucynów.

† MARYA z Chmielewskich STROKOWA
wdowa po radcy dworu, poczt i telegrafów, przeżywszy lat 78, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 marca 1918 r.

W nieutulonym żalu pozostała córka, synowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w Wieliczce w piątek dnia 22-go b. m. o g. 8 popoł. na cmentarz miejscowy. R. i. p.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We czwartek 21 marca b. r.

KSIĄDZ MAREK

poemat dramat. w 3 aktach J. Słowackiego.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Głuszec“.
Sobota: „Marya Leszczyńska“.
Niedziela pop.: „Myszy bez kota“, wiecz.: „Marya Leszczyńska“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 21 marca b. r.

FLIRT

komedya w 3 aktach.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Śluby Dębnickie“.
Sobota pop.: „Zbójcy“, wieczorem: „Baron Kimmel“.
Niedziela popoł.: „Champignol mimo woli“, wiecz.: „Flirt“.

TEATR ŚWIETLNY **UCIECHA** UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 15 do czwartku 21 marca

Wielka nowość!
Z seryi wielkich arcydzieł „Nordisk“

Dziecko szczęścia

senzacyjny dramat w 5 akt.
W głównej roli:
CARLO WIETH.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Zamek Fantomasa

dramat kryminalno-detektywiczny w 4 częściach.
W roli detektywa słynny
FANTOMAS.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowany wskutek olbrzymiego powodzenia

Głód miłości

ze słynną pięknością i znakomitą artystką
FERN ANDRĄ.

KINO-WANDA

UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Z powodu robót budowlanych przedstawienia na krótki czas wstrzymane.
Ponowne rozpoczęcie ogłoszą plakaty.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 19 do 21 marca b. r.

Odwaga w szczęściu

dramat w 4 aktach.
Magazyn obuwia Pinkusa
komedya w 3 aktach.
Zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17

Od 19 do 21 marca b. r.

OCIEMNIAŁA

wspaniały dramat w 4 aktach.
Ponadto wesoła komedya oraz zdjęcia wojenne.

KINOTEATR **SZTUKA** HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od środy 13 do soboty 16 marca b. r.

PAN NA ZAMKU

senzacyjny dramat w 4 częściach. — W głównej roli wystąpi znakomity artysta **Bernd Alder.**

Ponadto wyborna komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Wracających z Kijowa

proszę serdecznie o ileby znali **Karolów Homolacsów,** lub coś o nich słyszeli, o udzielenie mi łaskawie wiadomości o ich losie. Karolina Wentzlowa Kraków, ulica Sobieskiego 16 D. 638

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ma zamiar przyjąć

2 inżynierów z II. egzaminem państwowym z oddziału dla budowy maszyn. 642

Bliższych wyjaśnień udzieli w godzinach urzędowych: Oddział dla budowy i konserwacyi kolei tej Dyrekcyi przy placu Matejki 12, II. p.

Szwedzko-Polskie

Eksportowo & Importowe Akcyjne Towarzystwo

Zakładowy kapitał: 1,000.000 kor. szwedz. Własne okręty pojemności ca 23.000 tonn brutto. Długoletnie kontrakty wyłącznej sprzedaży na Królestwo Polskie i Galicyę najpoważniejszych fabryk Skandynawii we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Poszukuje 639

solidnych technicznych eksportowo & importowych firm we Lwowie i Krakowie

dla oddania przedstawicielstw na Galicyę.

Referencye, warunki, rodzaj przedsiębiorstwa i inne szczegółowe dane adresować:

Svensk-Polska Export & import Aktiebolaget

Stockholm, Blasieholmstorg 9.

Z dniem 16 b. m. otwartą została Filia Fabryki

HERBATONU

przy ul. Karmelickiej l. 18.

Herbaton uznany przez c. k. Urząd probierczy jako napój dla zdrowia nieszkodliwy i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Wystarczy dwie łyżeczki na szklankę gotowanej wody.

1 litr z rumem 3 K 60 h. — bez rumu 2 K 80 h.

Flaszkę należy przynieść ze sobą. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia filia odwrotnie za nadesłaniem połowy należytości z góry lub beczki.

Kazimierz Ludwiński
Kraków, ul. Karmelicka 18 Filia. 585

Guwernera akademika, Polaka, do samoistnej nauki dwóch chłopców, klasa pierwsza i trzecia normalna, pod korzystnymi warunkami poszukuje dom obywatelski w Galicyi wschodniej. Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr. Bosakowski Horodenka. 590

Księgarnia i Skład Nut

G. GEBETHNER A i Sp.

W KRAKOWIE 502

poleca następujące wydawnictwa:

Anczyc W. *Duch puszczy.* Opowiadanie . . K 6·40
Bóg się rodzi. Opowiadanie historyczne. Wydanie nowe . . . . „ 2·40
Borowiecka M. *Zbiór zadań dla dorosłych.* Część III. . . . . . „ 1·60
Brzeziński J. *Hodowla drzew.* Część III. . . „ 6·40
Choynowski P. *Pokusa.* Nowele . . . . . . „ 8·—
Gould W. A. *Dzieci matki przyrody.* Wydanie nowe przejrzane i poprawione . . . . „ 6·40
Grimm A. M. *Powieści z 1001 nocy* . . . . „ 6·40
Krakowowa P. *Niespodzianka.* Zbiór powiastek dla małych dzieci . . . . . . „ 4·80
Prus B. *Od upadku do odrodzenia* . . . . „ 8·—
Sienkiewicz H. *Pan Wołodyjowski.* 3 T. Wyd. II. „ 12·—
— *Potop.* 6 tomów. Wydanie siódme . . „ 24·—
— *Potop.* Pow. histor. dla dojrzalszej młodz. „ 7·20
— *Rodzina Połanieckich.* 3 tomy. Wyd. VII. „ 12·—
Tańska M. *Ad astra.* Myśli i czytania religijne „ 6·40
w oprawie „ 9·60
Verne J. *Przygody na okręcie „Chancellor“.* Wydanie nowe . . . . „ 4·50
Wójtowicz W. *Zarys geometryi elementarnej* za całość . . . . „ 8·—
Zapolska-Downar W. *Zbiór pieśni do użytku w ogrodach dziecięcych.* I—IV. . . . „ —·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach poleca

W. Olszowski J. Bielecki, dawniej H. Fritsch

handel towarów kolonialnych i win w Krakowie. 405

Za jakość i czystość ręczy się.

Księgarnia Nakł.
Stanisława Goldmana
(przy Instytucie Jęz. Ansona)
w Krakowie, ul. Szewska 17, II p.
poleca: 230

Samouczki „Argus“

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·50 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60,

SŁOWNIKI

niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie i polsko-francuskie itd., itd., po K 5·—, 8·80, 9·60 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsk.-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 4·—, 4·80 itd.
Za przesyłkę polec. liczy się 50 hal. Za zaliczką 30 hal. więcej.
Prospekty wysyła się bezpłatnie

Poszukuję bardzo pewnej osoby

do chłopczyka 5-letniego i dziewczynki 2-letniej ewentualnie freblanki. Odpisy świadectw, które się nie zwraca posyłać Marya Gniewoszowa Lwów, ul. Listopada 65. 589

Stróżostwo

potrzebni od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość ulica Pijarska 1 I. p. 593

Kursa lecznicze błędów wymowy

dla dzieci i starszych trwają dalej przez 5—6 tygodni. Skutek niezawodny; nawet najcięższe wady usuwa się i przynosi ulgę. Wiadomość w Księgarni Polskiej Kraków, ul. Sławkowska 3. Tamże do nabycia broszura: Jąkalstwo i jego leczenie. 603

Dwie szafy dębowe rzeźbione

garnitur mebli pluszowy, szafa duża do sprzedania, ulica Grodzka 60, II. p., ostatnie drzwi na prawo, między 12 a 2 w południe można oglądać. 624

Zegarmistrza

pomocnika i praktykanta poszukuje J. Płonka Kraków, Szewska 12. 621

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 499

Proszek do prania 519

„MINLOS“

znany z dobroci, 1 kg. kor. 3·20, 5 kg. kor. 16·— pocztówką opłatnie wysyła

Drogueryа J. Wikosza

Kraków, Karmelicka 14.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, upraszа o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, upraszа o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Korespondentkę (lub Korespondenta)

władającą biegle językiem polskim i niemieckim z gruntowną znajomością stenografii przyjmie **zaraz**

Wojenna Centrala Handlowa 616

(Oddział rolniczy)

Kraków, Sławkowska l. 4, II. piętro.

Poleca się dzieło na czasie:

„O Opatrzności Boskiej“

dla wierzącego ludu napisał ks. Dr. Ludwik Wrzoł, profesor teologii w Widnawie na Śląsku austr., 8o, str. 190

Cena 1 egzemplarza oprawnego wraz z przesyłką poleconą 4 K 50 hal. za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Zamówienia należy adresować:
„Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“
w Cieszynie (Śląsk austr.) 626

Francuski

sortyment (Collection nouvelle illustré. Collection Nelson, Modern Bibliotheque; Les meilleurs Livres Larousse classique illustré otrzymała w wielkiej ilości i poleca

KSIĘGARNIA PODHALAŃSKA, Zakopane.

Przy zamówieniach podać ilość tomów. — Katalogów nie wysyła się. 408

Poszukuję 631

1) Bardzo pewnej niańki do dwojga małych dzieci dwuletniego i 9-miesięcznego.
2) Gospodyni, znającej się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, mleczarstwie, chowie drobiu i trzody.
3) Służącego kawalera, znającego dobrze służbę.
4) Służącą pokojówkę.

Osoby te potrzebne zaraz na wieś. Zgłoszenia listowne i kopie świadectw przysyłać pod adresem: Nawojowa p. Nowy Targ Adamowa hr. Stadnicka.

Do większego Biura handlowego

poszukuje się: 635

1) inteligentnego sekretarza ewentualnie prawnika ze studyami handlowemi i praktyką.
2) inteligentnej siły handlowej do pracy samodzielnej biurowej ze zmysłem organizacyjnym.
3) 2 stenotypistek biegłych w korespondencyi polskiej i niemieckiej.

Zgłoszenia pod „B. S. 2237“ do Administracyi.

W dobrach Skrzeszowice

w Królestwie Polskiem

wakuje posada rządcy.

Zgłoszenia listowne pod adr.: Kleszczyński, o. p. Kocmyrzów, Galicya. 523

MŁYNKI RĘCZNE 543

do śrutowania i mielenia w najlepszem wykonaniu dostarcza bardzo tanio **Jerzy Finke,** Praga II. Kupcom wysoki rabat.

Na tydzień K. B. K.

Stefan Dunikowski, Stróże 100 K; Marya Dunikowska, Stróże 100 K; Szkoła koszykarska w Rudniku zamiast wieńca na trumnę śp. hr. Tarnowskiego 100 K; Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka, Lwów 100 K; Mieczysław Zajączkowski, Bolestraszyce 1000 K; Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“, Nowy Sącz 100 K; Włodzimierz Sroczyński zamiast wieńca na trumnę śp. hr. Tarnowskiego 100 K; Floryanowie Kozłowscy, Lipa 50 K; Ignacy Solarz, Ołpiny, zebrano przy wypłacie zasiłków 67 K; Zwierzchność gminy Wiercany 40 K; Władysław Tokarski, Zakopane 6 K; Jackuś Bryszkiewicz, Izdebnik, dla dotkniętych jaglicą 15 K; Dyrekcya c. k. szkoły realnej, Krosno 17 K; Parafia Krzeszowice 600 K; OO. Bernardyni, Kalwarya Zebrzydowska 200 K; Skomielna Biała, parafia 115 K; Ks. Kanonicy Regularni, Żywiec 800 K; Parafia Lipnik i proboszcz 578.85 K; Parafia Piotrowice 250 K; Parafia Woniki 254 K; Ks. Salwatoryanie, Trzebinia 80.40 K; Parafia Sucha 910 K; Parafia Maków 531.60 K; Parafia Grojec 263.73 K; Parafia Jordanów 740 K; Kazimierz i Marya Skrochowscy, Stryszów 1000 K; Ks. Władysław Jelonek, Graboszyce 25 K; Ludwikowie Chrząszczowie, Graboszyce 200 K; Parafia Graboszyce 139.97 K; Parafia Radocza 80 K; Parafia Stara Wieś 140.88 K; Parafia Lachowice 184.20 K; Parafia Tenczynek 250 K; Parafia Tłuczań i pleban 614.41 K; Parafia Jeleń 130 K.

Poręba Żegoty 165 K; X. Wojcieszak, Sidzina 30 K; Parafia Sidzina 120.50 K; Parafia Białka Tatrzańska 500 K; Parafia Głogoczów 225 K; Krzyszkowice 300 K; Parafia Stróże 100 K; Parafia Pcim 270.50 K; X. Kras, Lipnik 50 K; Parafia Pobiedr z duchowieństwem 600 K; Parafia Wieprz 900 K; Parafia Widek 134.54 K; Parafia Bestwina 400 K; Parafia Rychwałd 370.28 K; Parafia Ruszcza 620 K; PP. Bernardynki, Staniątki 160 K; Parafia Mikuszowice 28 K; Urzędnicy Ekspozytury rolniczej c. k. Namiestnictwa, Mościska 150 K; Prof. Władysław Drabik 30 K; X. Y. Z. 10 K; Parafia Raciborowice 350 K; Izabela Liberakowa i uczenice, Nowy Sącz 120 K; SS. Karmelitanki Bose, ul. Łobzowska 40 K; Składka w kościele OO. Franciszkanów 174 K; OO. Franciszkanie 100 K; X. D. Zegarliński 50 K; X. Ignacy Woźniczka 40 K; C. k. Starostwo, Wadowice 3688.60 K; Parafia Poronin i X. Proboszcz 1000 K; Hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, Lwów 2000 K; X. Proboszcz Franciszek Świderski 20 K; Marya Kręcinowa 100 K; C. k. Starostwo w Kolbuszowej 150 K; Magistrat Nowego Targu zamiast wieńca na trumnę śp. Prof. Buły 250 K; Stanisław Alpiński 60 K; X. N. N., Wolica 100 K; X. Proboszcz w Dobrej 150 K; Grono nauczycielskie krajowej szkoły tkackiej, Krosno 40 K; W. Cwynar, Sanok 5 K; Herman Mattautsch, Drohobycz, c. k. nadporucznik 100 K; Gmina Chrzanów 200 K; Konwent OO. Bernardynów, Alwernia 110 K; Róża Forysiówna, Lubień 4 K; Czteroklasowa Szkoła lud. w Nienadowej 7.50 K; Malinka i Zbyszek Maciejowscy 3 K; Klub polski, Sarajewo 7000 K; Marya Gondkówna, nauczycielka, Czerce 100 K; Towarzystwo handlowe w Rudniku 500 K; X. Czencek, T. J., Nowy Sącz składki przy uroczystości familijnej u PP. Górków 40 K; X. Michał Górnicki, Dubiecko 83 K; Anna Burda, Leżajsk 2 K; Zjednoczone Towarzystwa, Nowy Sącz 125 K; C. k. Sąd powiatowy w Skolem 100 K; L. Niezabitowski, Borysław 10 K; Izba Pracodawców, Borysław 1000 K; Luise do Jourdan, Gromnik 80 K; Ignacy Dębowski, Prezydent Nam. Kom. Rat., Lwów 100 K; Stefan Bauch, Żywiec 8 K; O. Felicyan, gwardyan OO. Kapucynów 56.60 K; A. Ulanowska, Kraków 5 K; Czytelnia ludowa Straconka 30 K; C. k. [Staro]stwo Kolbuszowa 100 K; Zarząd szkoły [...] z jasełek 100 K; C. k. Starostwo, Kolb[uszowa] 150 K; Parafia Komorowice 233.60 K; Lubień 400 K; X. Paweł Mach, Czułówe[k] [...]zyi wesela, którego nie urządzał 100 K[...] przy poświęceniu pracowni ślusarskiej [...] Oremusa 130 K; N. N. przez X. Hoher Machowa 10 K; Zaremba, rejent w Kuta[...] OO. Redemptoryści, Mościska, dodatkowo [...] Szkoła w Wydżnej z przedstawienia i z [...] 124.28 K; Sodalicya Panien, Nowy Sącz [...] Hieronimowie hr. Tarnowscy, Rudnik 100[...] k. Sąd powiatowy, Strzyżów, składki 18[...] Kasa oszczędności m. Sanoka 25 K; M[...]ska w Miechowie 5 K; Składka dzieci szko[ły] męskiej, Dębica 45 K; Spółka mleczarska, W[...] 20 K; Parafia Łodygowice, składka koś[...] 250 K, dochód z jasełek 100 K, razem 35[...] Urząd parafialny w Szczakowej 500 K; D[...] z jasełek w Międzybrodziu za staraniem [...]thold i M. Wielogórskiej 235 K; Sodalicya [...] Maryi w Szczakowej 154.80 K; Arcybractw[o] [Miło]sierdzia 1000 K; C. k. Sąd powiatowy, [...]wice 10 K; Gmina Słonno 100 K; Antoni [...] Raba Niżna 7.66 K; Franciszek Pawlik [...] Stanisławowstwo Kowerscy 100 K; Datki f[unkcjo]naryuszów Sądu i Prokuratoryi w Rz[...] 110.30 K; Okręgowe Towarzystwo, Mielec [...] Gimnazyum polskie im. Krasińskiego w D[...] 75.30 K; C. k. II. gimn. polskie, Stanis[ławów] 411.83 K; Urząd powiatowy gospodarczy w [Kol]buszowej, złożone przez kupców Nusbauma [...] T... (nieczytelne) 10 K; Antonina Rachwał[...]wadka 20 K; Składka uczniów szkoły męsk[iej] Mielcu 25.65 K; M. Fischer, Sambor 65 K; S[ta]sławowie Czerwińscy z Górki 500 K; Z prze[dsta]wienia Kółka amatorskiego w Haczowie 4[...] M. Norek, Kraków 10 K; Gimnazyum pryw[atne] polskie, Sambor 91 K; Oddział Straży Skarb[owej] w Jordanowie 4.77 K; Ignacy Podgórny, [...]stowice 100 K; Karol Łącek, Jordanów 1[...] Parafia i X. Pleban, Bulowice 112 K; Parafia [...] Pleban, Bobrek 90.45 K; X. Prałat Józef B[...] 50 K; Antonina Witkowska 100 K; Franc. B[...] naucz., Bodzanów 30 K; W urzędzie parafi[alnym] w Jaworznie zebrano: Składka w kościele [...] X. Dziekan Stefan Skaczyński, otrzymane [na] gwiazdkę 1000 K, X. Andrzej Mroczek 10 [...] Jan Jarosz, katecheta z Kolbuszowej 15 [...] Budzyński, Jaworzno 5 K, Drowa Budzy[ńska] Jaworzno 11 K, Służąca u drowej Budzyń[skiej] 2 K, N. N. 10 K, N. N. 2 K, Stanisław Sta[...]wiecz, Jaworzno 6 K, Stanisław Żbik, Jawo[rzno] 5 K; Wlazło 1 K; SS. Służebniczki ze sz[...] w Jaworznie 2 K, Kara nadesłana z gminy [Ja]worzno 2 K, Magdzia i Tercnia Skoczyńskie [...] Z nadwyżki za sprzedane nalepki 15.50 K — [ra]zem 1728.50 K; Franciszek Adamczewski, [...]heim 100 K; F. Górkiewicz, Grębowice [...] Dyrekcya c. k. gimnazyum w Drohob[yczu] 668.90 K; Jan Gątkiewicz, kier. szkoły, Cz[...] Dunajec 19.64 K; M. M. 200 K; Zarząd [...] T. S. L. w Brześciu 100 K; SS. Józefitki [...]nopol 80 K; Uczenice szkoły wydz. im. [...]nowej, Nowy Sącz 30 K; Uczniowie klasy [...] szkoły realnej w Krośnie 11 K; C. k. Staro[stwo] Jasło 481.33 K; Szpital św. Ducha, Sando[mierz] 185.82 K; Urząd parafialny Straconka 26 K; [...] stacyjny Zwardoń 3 K; X. Jan Bazylski, S[...] 50.06 K; Dyrekcya c. k. gimnazyum, Zł[...] 202.26 K; Zarząd szkoły Polanka Wielka, d[...] z jasełek 150 K; OO. Kapucyni, Sędziszów [...] C. k. Starostwo, Myślenice 464.78; C. k. Staro[stwo] Myślenice 136 K; Stanisław Krajewski, Mie[...] 20 K; Sodalicya Dzieci Maryi, Kościelniki [...] Szkoła SS. Urszulanek w Krakowie 468.2[...]

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie Spółki Chłopów

„Sekcya Kółka rolniczego dla zbytu jaj“ w Rabie Wyżnej za r. 1917.

1) 12 dostawców dostarczyło 405 skrzyń jaj za cenę			125.523 kor. 26 hal.
2) Odbiorcy: Związek	190½ skrzyń		65.902 „ 60 „
Różni	91½ „		33.621 „ 60 „
Biała Namiestnictwo	47 „		16.062 „ 80 „
Solecka	35 „		12.193 „ — „
Dom Zdrowia	27 „		9.723 „ 60 „
Kraków Namiestnictwo	14 „		4.703 „ 80 „
Razem	405 skrzyń		141.211 kor. 40 hal.
3) Zysk brutto			15.188 „ 14 „
4) Wydatki: Administracya		1.831 kor. 27 hal.	
Opakowanie		1.709 „ 30 „	
Wysyłka		1.135 „ 21 „	
Przewóz		1.091 „ 05 „	
Straty		105 „ 05 „	
Dywidenda		42 „ 60 „	
Razem		5.914 kor. 48 hal.	
5) Czysty zysk z jaj			9.7.3 kor. 66 hal.
6) Czysty zysk z materył			168 „ 67 „
7) Czysty zysk z różnych			333 „ 26 „
8) Zysk razem			10.275 kor. 59 hal.
9) Udziałów z 1 stycznia 1917 r.			9.280 „ — „
„ z 1 grudnia 1917 r.			1.280 „ — „
10) Fundusz rezerwowy			2.517 „ 09 „
Zysk			10.275 „ 59 „
Razem			12.792 kor. 68 hal.

Raba Wyżna, dnia 21 stycznia 1918 r.

640 **Sekcya Kółka rolniczego dla zbytu jaj.**

Organist[a]

kawaler, wolny [...] wojska, przyj[...] obowiązki organi[sty] [...] Zgłoszenia do A[dm.] „Głosu Narodu“ [...] „Organista“.

Torfiark[...]

do kopania torfu [...] Zgłoszenia Hoszlakie[...] Lwów, Asnyka 7.

Pokoje, Obia[dy]

prywatne

Karmelicka 46, II [...] na prawo.

647 **Szerlaku żółte[go]**

większą ilość zak[...] Fabryka stolars[ka] **Stanisława Burzyński[ego]** Kraków, Długa [...]

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

4%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2000 Kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 Koron dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.

2862

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.